Nakład — 250

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, poniedziałek 10 września 1928 r. | Nr. 108 (207)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 7.IX w art. wst. p. n. „Trzeba rozumować trzeźwo", podkreśla, że Liga Narodów nie posiada środków, potrzebnych dla zrealizowania tego lub innego jej postanowienia w sprawie konfliktu polsko - litewskiego. „Potrzeba jeszcze wiele czasu, może jeszcze lat kilkunastu na to, by wyrządzona Litwie krzywda została naprawiona". Dziennik w obszernych wywodach przytacza szereg argumentów, które — jego zdaniem — przyznają Litwie wyłączne prawo do Wileńszczyzny, a mianowicie: Wilno nietylko za czasów Unji, lecz i pod zaborem było miastem litewskiem; Z. S. R. R., jako wyłączny spadkobierca praw Rosji carskiej, przyznał Litwie prawo do Wileńszczyzny; akt niepodległości Litwy, ogłoszony w Wilnie, nie został jeszcze przez nikogo zakwestjonowany; jedyna umowa z Polską, podpisana w Suwałkach, aczkolwiek przez nią została złamana, nie straciła przez to mocy prawnej; Litwa, posiadając dokumenty, przyznające jej prawo do Wilna, ze swej strony nie podpisała żadnego aktu wyrzeczenia się Wileńszczyzny. „Znaczy to, gdyby spór był rozstrzygany w drodze sądowej, wygrana Litwy byłaby pewna. Niestety, sprawa ta jest rozstrzygana nie według zasad prawa i sprawiedliwości, lecz z punktu widzenia policznego. I dlatego argumenty prawne są odrzucane na drugi plan". Następnie, nawiązując do wzmagania się sprzeczności interesów pomiędzy Anglją, z jednej strony, a Stanami Zjednoczonemi z drugiej strony, dziennik mówi o zbliżeniu angielsko - francuskiem oraz o poszukiwaniu przez Stany Zjednoczone sprzymierzeńców w Europie. „Niemcy, nie chcąc pozostać w izolacji, zwracają swe oczy na Amerykę oraz rozglądają się za sprzymierzeńcami w Europie. Tu zdala od Anglji i Francji trzymają się Włochy i Z. S. R. R. Niemieccy politycy zdają sobie z tego sprawę i tworzą nowe kombinacje". W końcu dziennik zaznacza, że w związku z powyższem nie może być mowy o wyłącznej sympatji dla Polski Rady Ligi. „Ani przedstawiciele Niemiec, ani Włoch, ani też niektórych innych krajów, nie mają powodu przyłączać się do uznania aktu, opartego na gwałcie".

Lietuvos Aidas 6.IX w art. wst. podkreśla, że spór polsko-litewski przestał w Radzie Ligi być sprawą aktualną. Rada ma do rozstrzygnięcia sprawy daleko bardziej aktualne i ważne, jak np. zniesienie okupacji w Nadrenji i t. d. Zdaniem dziennika — Rada Ligi, po stwierdzeniu niewykonania rezolucji z dn. 10.XII r. ub., najwyżej ponownie przypomni konieczność wykonania tej rezolucji, innemi słowy, że rokowania polsko - litewskie muszą być prowadzone w dalszym ciągu. Ponieważ jednak rezultaty rokowań są mierne, możliwą jest rzeczą, iż Rada zaproponuje obydwu stronom swą pomoc w tych rokowaniach. Litwa, ma się rozumieć, taką propozycję chętnie przyjmie. Litwa już przedtem wyrażała pogląd, że rokowania dałyby pomyślniejszy rezultat, gdyby w nich uczestniczył przedstawiciel Ligi Narodów.

Rytas 6.IX, nawiązując do otwarcia wrześniowej sesji Rady, w art. wst. pisze m. inn.: Z całego szeregu faktów, należy wnioskować, że okoliczności nie są dla Litwy sprzyjające. Dziennik podkreśla, iż nie mówiąc już o nieprzychylnem stanowisku wielkich mocarstw w sprawie wileńskiej, nawet minister spraw zagranicznych Finlandji Prokope uważał, za konieczne zaznaczyć, iż spór polsko - litewski dokuczył już wszystkim i przeto należy go wreszcie zlikwidować... „Nie będąc nawet prorokiem, można przewidzieć, że nie mamy podstawy do żywienia wielkich nadziei".

Rytas 5.IX zamieszcza w korespondencji z Wilna treść skargi, przesłanej Sekrtarjatowi Ligi Nar. przez Litwinów wileńskich, w sprawie rzekomego

prześladowania przez Polskę szkolnictwa litewskiego w Wileńszczyźnie. Dziennik w tej samej korespondencji p. n. „Rekord barbarzyństwa polskiego“ donosi o „ciosie“, zadanym przez kuratorjum polskie szkolnictwu litewskiemu, naskutek niedopuszczenia 70 nauczycielów Litwinów do egzaminów wymaganych w celu otrzymania kwalifikacji, uprawniającej do wykładania w szkołach litewskich. Koresp. pisze m. inn.: „Przyczyn tego kroku Polacy nie podali żadnych. Jednocześnie zakomunikowano, że nauczyciele chcący składać egzamina, będą je mogli zdawać jesienią, w języku polskim, przy kuratorjum“. Korespondent ponadto podaje wzmiankę o niezezwoleniu kuratorjum polskiego na utworzenie litewskiego seminarjum litewskiego.

Korrespondenz Genf 5.IX podaje długie zestawienie dat, w których nastąpiły noty, skargi i odpowiedzi Litwy i Polski i zapytuje, jak długo taka gra jeszcze będzie trwała, oraz czy Liga Narodów w końcu da do zrozumienia litewskiemu dyktatorowi, że sprzeczne jest z przyjętemi zasadami odpowiadanie szyderczemi prowokacjami na poważne propozycje porozumienia.

Journal de Genève 9.IX w art. wst. p. t. „La Lituanie devant le Conseil“ pisze, że niema właściwie konfliktu pomiędzy Polską a Litwą w sensie technicznym tego słowa. Oba państwa nie są uważane za „strony“ i nie są wyłączone od głosowania przed Radą.

W tym więc wypadku Rada nie może powziąć żadnej decyzji bez zgody wszystkich członków z litewskim włącznie. Jeżeli jednak Rada stanie wobec jawnego buntu, znajdzie środki poskromienia go, a mianowicie: środek prawny — to przeniesienie sprawy na grunt artykułu 15 paktu Ligi; następnie środek nacisku dyplomatycznego. Byłoby rzeczą niesłychaną, aby wola najwiekszych mocarstw świata nic nie znaczyła wobec narodu mniej niż dwumiljonowego.

Najważniejsze jest dla Ligi, aby dała ona dowód lojalności i stanowczości. Liga Narodów nie może wznowić kwestji Wilna, może ona wszelako postarać się o jaknajdokładniejsze wniknięcie w położenie moralne małego narodu, który czyni chwalebny wysiłek oswobodzenia narodowego. W każdym razie Liga musi pokazać, że nie jest instytucją, którą możnaby lekceważyć bezkarnie.

L'Indèpendance Belge 8.IX pisze w art. wst., że Woldemaras dał w czwartek nowy dowód lekceważenia decyzji Ligi Narodów. „Jest to prawdziwe wyzwanie rzucone Lidze i opinji publicznej świata, którą Polska pozyskała dla swej sprawy cierpliwością, ostrożnością i wysiłkami pojednawczymi. Nie można przeto zrozumieć cierpliwości Rady Ligi względem Litwy“.

POLSKA A NIEMCY.

Berliner Börsen Zeitung 9.IX omawia możliwości poruszenia rektyfikacji granic między Niemcami a Polską, lecz w ramach w jakich zagadnienie to może być rozważane, t. zn. z pominięciem narazie kwestji terytorjalnych. Dziennik zastrzega się jednak, że nie ma to być wyrzeczeniem się roszczeń, dotyczących przywrócenia dawnej niemieckiej granicy wschodniej. Do kwestji spornych, dziennik zalicza m. in. sprawę przeniesienia miastu w pobliżu Opalenia, następnie sprawę rektyfikacji granicy nad Wisłą, oraz przyznania pięciu wsi na prawym brzegu Wisły — Polsce, rzekomo wbrew woli mieszkańców, oraz oddania portu w Kurzebraku. Niemcy, oświadcza dziennik, powinny zażądać, aby specjalna techniczna Komisja Ligi Narodów zajęła się rozważeniem tych spraw, ponadto, aby zbadała również ogólne stosunki komunikacyjne na drogach wodnych na Pomorzu polskiem. Zapowiedź takiego kroku niemieckiego mogłaby wpłynąć korzystnie na bieg mających się rozpocząć rokowań handlowych polsko - niemieckich; przedewszystkiem zaś Niemcy zwróciłyby przez to uwagę na stosunki, które w okresie rozwoju międzynarodowej komunikacji są niemniej ważne niż n. p. zaprzątające uwagę polityków całego świata zamknięcie granicy polsko - litewskiej.

„Genf“ Korrespondenz 5.IX. K. Mertens pisze z powodu kongresu mniejszości narodowych, że grupa radykalna umiała przeprowadzić swoje postulaty w łonie Zjazdu i doprowadziła do wystąpienia grupy umiarkowanej. W pierwszym rzędzie dwa państwa europejskie są zainteresowane sprawami mniejszościowemi — Polska i Niemcy. Polska, posiadająca liczne mniejszości narodowe w swoich granicach, prowadzi właściwą politykę mniejszościową, t. j. stara się współpracować z mniejszościami, dać im swobodę rozwoju kulturalnego, ale przy zachowaniu status quo. Natomiast Niemcy prowadzą zupełnie inną politykę. Wśród Niemców, zamieszkujących w pobliżu granic niemieckich, jak w Polsce, Czechosłowacji, Francji przeważają tendencje iredentystyczne, czyli dążność do regulacji granic, w czem wydatnie pomagają niemieckie sfery rządowe. Jednak podobna radykalizacja polityki mniejszościowej w zasadzie jest jej końcem, albowiem gdy mniejszości zaczynają walczyć z danem państwem, stanowi to walkę zarazem z pokojem europejskim. Niemcy przeto prowadzą w tej dziedzinie niebezpieczną grę i Polacy zapewne wiedzą, że Berlin posiada na Ukrainie większe wpływy, niż Warszawa w Ukrainie. Oświadczenia zaś takie, jak Lewickiego, posła ukraińskiego na Sejm, znajdą w Niemczech gorące przyjęcie. Ostbund powinien mieć się na baczności, gdyż jego wieczystym interesom nie można się nadal przyglądać w milczeniu. Jest to niewłaściwa gra, gdy niemieccy panowie, pomagają Ukraińcom redagować ostre oświadczenia przeciwko państwu polskiemu. Niemcy w Alzacji już poniosły klęskę, a każda podobna klęska ma u źródła pewną nieuczciwość.

PRZEMÓWIENIE MIN. ZALESKIEGO W GENEWIE.

Prasa berlińska 8.IX, podając mowę genewską ministra Zaleskiego, zaopatruje ją w nieprzychylne naogół komentarze, jednomyślnie przedstawiając ją jako kategoryczne odrzucenie wszystkich propozycji Holandji, Szwajcarji i Austrji co do przyśpieszenia prac rozbrojeniowych i udoskonalenia postępowania w kwestjach mniejszościowych.

Vossische Zeitung 8.IX zauważa ironicznie, że nie szkodziłoby, gdyby p. minister Zaleski przed wy-

głoszeniem swej mowy przestudjował dokładnie mowę kanclerza austrjackiego i wziął ją sobie do serca. Dziennik zarzuca ministrowi Zaleskiemu, iż w swej polityce zabardzo pragnie on trzymać się litery traktatów. Tego rodzaju metoda nigdy daleko nie doprowadzi. Argumenty, oparte na tekstach traktatu, nazywa dziennik słabemi i uważa, że lepiejby min. Zaleski uczynił, okazując większą ustępliwość w kwestji, w której pewnego pięknego dnia i tak będzie musiał ustąpić.

Deutsche Allgemeine Zeitung 8.IX podnosi, że bezpośrednio po mowie kanclerza Austrji zabrał głos minister Zaleski, któremu widocznie kierunek debaty nie podobał się. Ze stanowczością nieczystego sumienia — pisze dziennik — odrzucił minister Zaleski propozycje holenderskie i miał czoło twierdzić, że kwestja mniejszości bynajmniej nie zagraża pokojowi oraz że komitety trzech pracują doskonale.

Germania 8.IX uważa, iż wystąpienie ministra Zaleskiego było objawem niezwykle zręcznej reżyserji, która postarała się o to, że minister Zaleski, wchodząc na trybunę, bezpośrednio po kanclerzu Seiplu, trzeźwemi słowami próbował obalić tezy, w których obrona kanclerza Seipla występowała z silnym patosem. W ten sposób wrażenie mowy kanclerza austrjackiego zostało ponownie zatarte. Dziennik wyciąga stąd wniosek, że wobec tego trzeba pomyśleć nad opracowaniem tego systemu przy ustalaniu kolejności mówców.

Vorwärts 9.IX w koresp. z Genewy atakuje min. Zaleskiego z powodu przemówienia jego w sprawie rozbrojenia i w sprawie mniejszości narodowych, zarzucając mu, że wygłosił przemówienie najbardziej reakcyjne, jakie dotąd słyszano, i że militaryści polscy mogą być zadowoleni ze swego ministra spraw zagranicznych. Jeszcze gorsze stanowisko minister Zaleski zajął wobec przedstawiciela Holandji, w sprawie utworzenia stałej komisji mniejszościowej w Lidze Narodów. Dziennik zarzuca ministrowi Zaleskiemu, że opierał się na faszystowskich Włoszech, o których wie, że nigdy nie podpisałyby tego rodzaju umowy. Stanowisko Polski w sprawie mniejszości, świadczy o złem zrozumieniu sytuacji. Polska ma wszelkie podstawy do tego, aby obawiać się utworzenia takiej komisji, której wynikiem byłoby wytyczenie przed forum genewskie prześladowań, jakim ulegać mają — zdaniem dziennika — ukraińcy i białorusini w Polsce, którzy cierpią gorzej niż mniejszość niemiecka.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

OBRADY GENEWSKIE A SPRAWA EWAKUACJI NADRENJI.

The Manchester Guardian 6.IX. Koresp. z Genewy pisze, że Müller, przystępując do rozmowy z Briandem, nie żywił wielkich nadziei, by Francuzi okazali się dostatecznie mądrzy i wspaniałomyślnie zgodzili się na ewakuację Nadrenji, którąby ich nic nie kosztowała. Koresp. jest zdania, że w tej sprawie istnieje porozumienie pomiędzy Anglją i Francją, i że porozumienie to osiągnięte zostało pomiędzy Cushendunem a Briandem w Paryżu.

Francja nie zgodzi się na ewakuację dopóty, dopóki Niemcy nie zgodzą się na połączenie kwestji ewakuacji z modyfikacjami i rekonstrukcją planu Dawes'a, a w konsekwencji z długami międzysojuszniczemi, oraz jeśli Ameryka nie zgodzi się na zmobilizowanie obligacyj niemieckich, będących obecnie w posiadaniu w Komisji Reparacyjnej, co faktycznie byłoby równoznaczne z anulowaniem długów międzysojuszniczych. Koresp. jest zdania, że na zmobilizowanie tych obligacyj niema odpowiednich środków w całym świecie.

Francja zdaje sobie dobrze sprawę z tej sytuacji, lecz chce ona w porozumieniu z Anglją przeprowadzić konspirację przy pomocy Niemiec przeciwko Ameryce. Celem tej konspiracji jest stworzenie pozorów, że obecnemu stanowi rzeczy w Europie winna jest Ameryka, która stwarza przeszkodę do pojednania, rekonstrukcji i pacyfikacji. Czy Niemcy zgodzą się przystąpić do tej gry, trudno jest dzisiaj dać na to odpowiedź. Niektórzy twierdzą, że Niemcy pójdą na tę kombinację. Możliwe jest, że Niemcy formalnie się zgodzą, lecz nie będą żądali otwarcie ewakuacji i wyjadą z Genewy z udanem niezadowoleniem.

W każdym bądź razie Niemcy wyjadą z Genewy rozczarowani, jeśli nie upokorzeni. Zachowanie się Cushendum'a daje jaskrawy dowód rzeczywistego znaczenia nowej ententy z Francją.

The Times 6.IX. Koresp. z Genewy pisze m. in., że manewry francuskie, w których bierze udział pułk angielski, nie są zgodne z polityką Locarna, Thoiry, Paktem Kellogg'a i ze współpracą w Genewie. Najbardziej umiarkowane koła niemieckie są zdania, że polityka pojednania została zagrożona.

Kompromis anglo - francuski według polityków niemieckich dowodzi, że polityka dawnych aljantów opiera się raczej na dawnej spółce, niż na zasadach Locarna. Tego rodzaju obawy i podejrzenia są bezwzględnie przesadzone, lecz nie stwarzają one odpowiedniego tła dla dojścia do porozumienia co do ewakuacji drugiej i trzeciej strefy Nadrenji przed upływem terminu.

The Morning Post 5.IX. Koresp. z Genewy pisze, że tematem rozmowy Müllera z Briandem była m. in. sprawa Nadrenji, a mianowicie: życzenie Niemiec przyśpieszenia ewakuacji. Panuje przekonanie, że Briand skłonny jest poczynić drobne ustepstwa, ażeby w ten sposób wzmocnić stanowisko Müllera w Niemczech i w ten sposób osłabić nacjonalistów niemieckich.

Lietuvos Aidas 6.IX w art. wst. podkreśla m. inn., że sprawa ewakuacji Nadrenji została wysunięta w Radzie Ligi w właściwym czasie i słusznie. „Przypominamy, — pisze dziennik, że minister spraw zagr. Polski, Zaleski, jeszcze niedawno oświadczył, że Polska jest żywo zainteresowana sprawą ewakuacji Nadrenji. Cały świat był zdziwiony takiem oświadczeniem ministra polskiego i czynił wnioski, że Pol-

ska drży z powodu swych granic z Niemcami. I dzisiaj, gdy się wyjaśniło, że do komisji, mającej na celu rozważenie sprawy ewakuacji Nadrenji, nie został powołany delegat polski, staje się rozumiałe oburzenie i niezadowolenie Polaków z Brianda, który o Polsce zapomniał".

Deutsche Alg. Ztg. 9.IX pisze, że mowa Kanclerza Müllera na Zgromadzeniu Ligi Nar. była znakomita i dobitna, co musi przyznać także przeciwnik partyjny. Jest on zręcznym i śmiałym mówcą i przydało mu się doświadczenie parlamentarne. Myśli rzucał z takim spokojem i stanowczością, że zapewne jeszcze nigdy nie słyszano tam takiego silnego przemówienia przedstawiciela innego wielkiego państwa. Coprawda w niektórych miejscach jego przemówienie było mniej zachwycające, ale w każdym razie nie było to jakieś „mdłe przemówienie pacyfisty". Dziennik zaznacza, że to nie mówił członek partji, ale przedstawiciel Niemiec. Müller główny nacisk położył na rozbrojenie, i podkreślił, że go ta sprawa napełnia poważną troską. Zapewne odniesie ta mowa swój skutek i choć nie była przyjemna dla Francuzów i ich stronników, to jednak Niemcy są w Genewie nie po to, aby mówić pochlebstwa, lecz prawdę.

POROZUMIENIE FRANCUSKO - ANGIELSKIE.

The Daily News and Westminster Gazette 5.IX Kor. dypl. pisze, że po umyślnych prawdopodobnie niedyskrecjach ze strony Paul Boncoura niewiele pozostało z tajemnicy, jaką rząd angielski starał się otoczyć kompromis anglo - francuski. Wzamian za wyłączenie rezerw z zakresu programu rozbrojenia Francja zobowiązała się nie budować większych łodzi podwodnych niż o pojemności 600 tonn, zachowując jednak swobodę co do małych statków, służących do ochrony brzegów.

Przyczyną zaniepokojenia Ameryki — jak przypuszczają — była sprawa krążowników, która spowodowała rozbicie Morskiej Konferencji Trzech w Genewie, a nie kwestja rezerw lub łodzi podwodnych.

W wywiadzie z jednym z dziennikarzy szwajcarskich Paul Boncour powiedział, że kompromis może zawierać klauzule, ograniczające budowę krążowników o pojemności 10.000 tonn, lecz nie nakłada żadnych restrykcyj co do mniejszych. Stany Zjedn. nie zgodzą się na taki stan rzeczy, tembardziej w obecnym okresie wyborczym.

The Morning Post 5.IX. Koresp. dypl. pisze: z okazji sesji Rady Ligi podgłoski, dotyczące kompromisu anglo - francuskiego, stały się jeszcze bardziej sprzeczne. Oświadczenia Cushenduna i Paul Boncoura w tej sprawie stały się powodem nowych pogłosek, według których Francja zgadza się w zasadzie na ograniczenie zbrojeń morskich według kategorji okrętów większego typu: krążowników oraz łodzi podwodnych, wobec czego nie jest ograniczona w budowie łodzi podwodnych o małej pojemności. W celu utrzymania równowagi kontrtorpedowce oraz okręty uzbrojone w armaty 6-calowe, używane do odparcia ataków łodzi podwodnych, również nie podlegają ograniczeniu co do liczby.

NIEMCY A Z. S. R. R.

The Daily Telegraph 5.IX. Koresp. dypl. pisze, że wiadomość, iż Stresemann proponował Poincaré'mu finansowanie przez mocarstwa zewnętrznego handlu sowieckiego wywołała duże zainteresowanie. Koresp. przypomina usiłowania Sowietów na wiosnę, w kierunku otrzymania pożyczek i kredytów od banków i firm niemieckich oraz odmowę Stresemanna ze względu na traktowanie inżynierów niemieckich w Zagłębiu Donieckiem. Ostatnia wiadomość o podjęciu rokowań handlowych sowiecko - niemieckich wskazuje na zmianę stanowiska jednej ze stron, jeśli nie obu stron.

Niemieckie koła handlowe — pisze koresp. — zapatrują się na Rosję, jako na wyjątkowy rynek w przyszłości, który wart jest poświęceń i którego nie chcą opuścić mimo braku zaufania do uczciwości sowieckiej. Politycznie Niemcy również nie chcą zaniedbywać swych „koneksji wschodnich", tembardziej, że poważnie, choć bezpodstawnie, zaniepokoiły ich interpretacje francuskie kompromisu anglo - francuskiego, oraz dyplomatyczna kooperacja anglo - francuska nad Bałtykiem i na Bałkanach. Pozatem, Niemcy obawiają się rywalów amerykańskich, którzy mogą zaofiarować Sowietom kredyty na dogodnych warunkach, tembardziej, że Sowiety zgodziły się przystąpić do paktu Kellogg'a. Niemcy, mimo wszystko, nie chcą angażować się same tak ze względu na swą zdolność kredytową, jak również i ze względu na wypłacalność sowiecką i dlatego chciałyby wciągnąć i inne mocarstwa.

Przedstawiciele bardzo poważnych naftowych, kolejowych i innych koncernów amerykańskich prowadzą obecnie rozmowy w Berlinie z przedstawicielami rządu Sowietów.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

The Daily Telegraph 5.IX. Koresp. z Konstantynopola pisze, że prasa turecka jest oburzona na traktowanie kupców tureckich w Rosji. Od czasu podpisania konwencji handlowej sowiecko - tureckiej stosunki handlowe pomiędzy obu krajami stale się pogarszają. Wobec tego, że rząd sowiecki zabronił eksportu pieniędzy, kupcy tureccy, wysyłający towary do Rosji, znajdują się w niezwykle ciężkiej sytuacji. Pozatem, nie mogą oni znaleźć zbytu dla swych towarów, z powodu stanowiska rządu sowieckiego, mającego monopol na handel zagraniczny. Jeżeli ten stan rzeczy będzie trwał dłużej, to Turcja będzie musiała uciec się do represalji, co może mieć poważne konsekwencje.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

Frankfurter Ztg. 8.IX. Was ist mit Spanien? Der fünfte Jahrestag der Diktatur. — 9.IX. Diplomatie und Finanzen. (Wspomnienia S. M. Troppera, b. redaktora „Birżewyja Wiedomosti").

Deutsche Tageszeitung 9.IX. Oberstltut a. D. Benary. Russische Luftpropaganda.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.